



krótko

Płomienie pamięci

MATYSKA, GROŃ JANA PAWŁA II. Ogniska dla uczczenia Jana Pawła II zostaną rozpalone na beskidzkich szczytach 2 kwietnia. Czuwanie na Matysce w Radziechowach rozpocznie o 19.00 Msza Św. Na Groniu Jana Pawła II uroczystości rozpoczną się o 19.30.

Uroczystości za Olzą

CZESKI CIESZYN. Obchody 6. rocznicy śmierci papieża przygotowała także parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie. Od 30 marca do 3 kwietnia zaplanowano m.in. nabożeństwa i koncerty. Uroczysta Msza św. odbędzie się 3 kwietnia o 10.30.

Biały marsz dla Joasi Surowieckiej

Za śmierć bez powodu

Z centrum Czechowic-Dziedzic aż do przystanku PKP w Goczałkowicach-Zdroju przeszli w sobotę 19 marca młodzi i starsi – **uczestnicy milczącego protestu przeciw przemocy i zaginięciom.** Biały marsz zakończył się w miejscu, gdzie zginęła Joanna.



W czechowickiej manifestacji uczestniczyli ludzie z różnych stron Polski, także rodzice dzieci, które zostały zamordowane

Miała 19 lat. W czerwcu 2006 r. wyszła z domu w Czechowicach-Dziedzicach ostatni raz. Jechała na uczelnię w Katowicach, na egzamin. Była 9 rano. Tuż przed przystankiem PKP w Goczałkowicach zaczęła ją młody mężczyzna. Nie spodobało mu się, że nie odpowiedziała na zaczepkę, więc zabił. Ciało odnaleziono

kilka miesięcy temu. Ponad cztery lata bezskutecznie poszukiwali jej rodzice, siostra, przyjaciele, znajomi. – Tak bardzo chcieliśmy zrobić dla niej wszystko, co możemy – mówiła ze łzami w oczach mama Joasi.

Razem z najbliższymi Joasi maszerowali także rodzice Iwonki Walczak z Gliwic, nastolatki zamordowanej w pobliżu domu w 2008 r. – Idziemy

w imieniu wszystkich rodziców, których dzieci straciły życie bez żadnego powodu – mówili.

– Poprzez ten marsz chcemy uczcić pamięć Joasi, ale też zwrócić uwagę na problem ludzi zaginionych i ich rodzin – mówiła Justyna Beresiewicz ze Świdnicy, związana z organizatorem marszu: portalem www.szukamywas.pl. **tm**

Katecheci obejrżeli dokument o papieżu



BIELSKO-BIAŁA, 19 MARCA. Po projekcji filmu o Janie Pawle II katecheci zasypali pytaniami Michała Walczaka (pierwszy z prawej), współautora dokumentu

Cisza, łzy wzruszenia i gorące oklaski towarzyszyły specjalnej projekcji filmu dokumentalnego „Jan Paweł II. Szukałem Was...”, którą w ramach wielkopostnego dnia skupienia dla katechetów przygotował wydział katechetyczny kurii diecezjalnej. Dokumentalne zdjęcia wykorzystane w filmie, wypowiedzi osób publicznych i przedstawicieli innych religii, którzy wspominają papieża, budują obraz najważniejszych wydarzeń pontyfikatu Papieża Polaka. Gościem specjalnym pokazu był Michał Walczak, przedstawiciel kierownictwa produkcji filmu. Spotkanie odbyło się w uroczystość św. Józefa w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej. Rozpoczęła je Msza św. koncelebrowana przez diecezjalnych wizytatorów katechizacji: ks. dr. Marka Studenskigo i ks. Sebastiana Ruckiego. ■

Rajd Harcerski z JP2

RADZIECHOWY. Od 1 do 3 kwietnia w Radziechowach odbędzie się I Rajd Harcerski pod hasłem „Jan Paweł II naszym wzorem”. Uczestników gościć będą harcerze, wędrownicy i instruktorzy żywieckiego hufca Związku Harcerstwa Polskiego. Jak zapowiada organizatorka, harcmistrz Jadwiga Klimonda: – Atmosfera harcerskiej terenowej imprezy, zabawa w mini-teatr, a także turystyczno-rekre-

acyjny wypoczynek gwarantują moc przygód, wspaniałą zabawę oraz niezapomniane przeżycia i wspomnienia. W rajdzie mogą wziąć udział wszystkie drużyny harcerskie i zuchowe. Organizują go wspólnie: 1. Wielopoziomowa Drużyna Harcerska Nieprzetartego Szlaku i Hufiec im. WOP w Żywcu. Szczegóły u komendanta rajdu hm. Jadwigi Klimondy: dzieciserc@o2.pl lub tel. 501 355 794. **im**

30 lat ks. Józefa



KS. ADAM NIK SDB

SZCZYRK. – Tegoroczna uroczystość ku czci św. Józefa była dla nas szczególna – relacjonuje ks. Piotr Wala SDB ze szczyrkowskiej wspólnoty salezjańskiej na Górcie. – Oprócz tego, że św. Józef jest patronem całego Kościoła i naszego zgromadzenia, w naszej wspólnocie obchodziliśmy tego dnia imieniny ks. kustosa seniora Józefa Wawrzyniaka SDB, który od 30 lat posługuje w sanktuarium. Mszy św. przewodniczył ks. Józef, w asyście ks. Miłosza Korypty SDB i ks. Władysława Nowaka SDB. Ks. Marek Kaczmarczyk SDB, kustosz, dziękował ks. Józefowi za jego 30-letnią obecność i posługę wiernym na Górcie. Cała wspólnota salezjańska i pielgrzymi dołączyli się do życzeń składanych temu powszechnie cenionemu i bardzo szanowanemu kapłanowi. Uroczystości towarzyszyło poświęcenie gablot na wota dla szczyrkowskiej Wspomożycielki. Wykonała je pracownia Ewy i Piotra Kłósków ze Szczyrku.

– Uśmiech i życzliwość dla wszystkich to recepta na długie życie – mówi ks. Józef

Męczennicy totalitaryzmu

CIESZYN. Stowarzyszenie „Wszchnica”, wydawca książki Jerzego Klisty „Martyrologium mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej w latach 1939–1945. Słownik biograficzny”, zaprasza na spotkania promujące publikację. Najbliższe odbędą się o godz. 16.00 w gminnych bibliotekach w: Golezowie – 30 marca; Strumieniu – 8 kwietnia, Skoczowie – 18 kwietnia i w Pogwizdowie – 29 kwietnia (tu o 17.00). – Mamy nadzieję, że ta publikacja umocni w świadomości społeczeń-

stwa Śląska Cieszyńskiego pamięć o ofiarach II wojny światowej i będzie swego rodzaju holdem dla tych, którzy szczególnie boleśnie doświadczili totalitaryzmu wspomnianego okresu – mówi Ryszard Macura, przedstawiciel wydawcy. Jerzy Klista jest autorem martyrologów poświęconych m. in. ziemi bielsko-bialskiej, oświęcimskiej, rybnickiej, i żywieckiej. Pracuje już nad słownikiem dedykowanym ofiarom Zaolzia. **im**



URSZULA ROGÓLSKA

Michał Walczak

Mam nadzieję, że w naszym filmie „Jan Paweł II. Szukałem Was...” każdy znajdzie jakiś element istotny dla siebie. W czasie spotkań z widzami bardzo mnie cieszy, kiedy mówią o swoich wrażeniach. Są tacy, którzy zwracają uwagę, że dokumentalne zdjęcia ich wzruszają, przypominają im emocje, jakie budził i budzi Ojciec Święty. Inni podkreślają wagę intelektualnych refleksji, jakich w filmie też nie brakuje. Pracę nad tym dokumentem rozpoczęliśmy kilka lat temu. Z ogromnego bogactwa materiału staraliśmy się wybrać to, co według nas najistotniejsze, co obrazuje ten pontyfikat. Dla każdego było to osobiste spotkanie z papieżem. **Doświadczaliśmy wyjątkowych znaków, łaski wyciszenia, nadziei na lepsze jutro.** Film dokumentalny rządzi się innymi prawami niż film fabularny. Nie wiedzieliśmy, jak zostanie odebrany w kinach. Tym bardziej cieszą nas reakcje widzów. Chciałbym, żeby film trafiał do świadomości młodszego pokolenia. Za parę lat dla dzieci, młodzieży Jan Paweł II będzie postacią historyczną. Może ten film pomoże im go lepiej poznać.

Współtwórcą filmu dokumentalnego „Jan Paweł II. Szukałem Was...” – wypowiedź dla GN – 19 marca

Nie klaszczcie, czytajcie

ZAGÓRNIK. – Najważniejszym celem ludzkiego życia jest miłość. Jeśli ktoś nie kocha, przegra życie. Janowi Pawłowi II chodziło o to, byśmy wszyscy dostali się do nieba. Jak mamy przygotować się na jego beatyfikację? Zachowywać 10 przykazań, stawiać Boga na pierwszym miejscu, czytać papieskie teksty – przekonywała Wanda Półtawska podczas spotkania w Domu Kultury. Dr Półtawska – więźniarka z Ravensbrück, lekarz, przyjaciółka Jana Pawła II, od 60 lat zajmuje się szerzeniem jego nauczania, zwłaszcza dotyczącego rodziny, obrony życia, teologii ciała. Czyni to z niezwykłą energią i pasją. – Papież walczył o ducha w człowieku. Ciało musi być posłuszne duchowi. Akcentował świętość człowieka jako Bożego stworzenia, świętość rodzicielstwa. Każdy, kto był blisko niego, czuł obecność Boga. W jego tekstach jest recepta na życie. Nie klaszczcie, ale czytajcie – to tylko niektóre z myśli wynotowanych podczas spotkania 17 marca. Nie zabrakło osobistych, choć bardzo stonowanych akcentów. – Żaden pomnik papieża mi się nie podoba. Widzę go cały czas młodo – mówiła dr Półtawska. **tj**



HENRYK PRZONDZIONO

Wanda Półtawska, bliska przyjaciółka Jana Pawła II

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Szukamy śladów męczennika KL Auschwitz

Drogami kl. Wojciecha Kufla

Ten **kleryk pochodzący z Łodygowic** podczas wojny zginął w obozie. Życie męczennika próbuje odtworzyć jego krajan ks. Stanisław Cader.



Obozowe zdjęcie kleryka

Na ślad Wojtka trafiłem podczas stażu naukowego w Muzeum Auschwitz – wyjaśnia ks. Cader. – Szukałem w archiwum notatek o więźniach pochodzących z Łodygowic. Porwał moje serce, bo przeszedł tę samą drogę do kapłaństwa co ja i ponad 30 moich rodaków.

Wojciech Kufel urodził się w Łodygowicach w 1916 r. Rodzina była liczna, ale jak na tutejsze warunki – zamożna. Ojciec był sołtysem, a następnie wójtem. Wojtka posłał do gimnazjum do Bielska, co świadczyło o wysokich aspiracjach związanych z synem. – Zaprawiał Wojtka do roboty, a chłopak nie wstydził się jej – wspomina Leon Maślanka, pamiętający młodego Kufla ze wspólnego wypasu krów.

Ojciec przychodził do kościoła wcześniej, intonował Różaniec albo godzinki. Wiarę przekazał synowi, który jako ministrant i kleryk mocno angażował się w życie parafii. Po maturze, jesienią 1937 r., wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie.

– Chociaż zapewne stać go było na kolej, to jednak poszedł do Krakowa piechotą, boszo, z butami pod pachą – ustalili ks. Cader.

– Kiedy przyjeżdżał do domu na wakacje, zawsze chodził w sutannie – wspominają Antoni i Julia Imielscy. – Starsi byli zbudowani jego pobożnością.

Zdążył odbyć znaczną część formacji seminarialnej, brakowało mu tylko subdiakonatu, diakonatu i święceń kapłańskich.

Jesienią 1941 r. został aresztowany wraz z czterema innymi alumna mi i ks. Piwowarczykiem. Za co? Są tylko przypuszczenia. Może kolportowali podziemną prasę? Może chciano coś wymóc na rodzicach: współpracę z Niemcami lub wydanie partyzantów? Może chodziło o jakiś odwet – rodzinę Kuflów wysiedlono, ich gospodarstwo przejął niemiecki osadnik, który wkrótce obecnie doprowadził do ruiny.

Aresztowanych osadzono w krakowskim więzieniu na Montelupich, potem przewieziono do Auschwitz. Wojciech trafił do komanda Rajsko, w którym szczególnie znęcano się nad duchownymi. O skali udrczenia świadczy fakt, że młody wyportowany chłopak z numerem 25299



Ks. Stanisław Cader zbiera świadectwa o swoim kraju

przeżył w warunkach obozowych zaledwie kilka miesięcy.

„Umarł w bunkrze głodowym” – taką informację przyniósł pewien Łodygowianin, zatrudniony w firmie budowlanej, która dla potrzeb KL Auschwitz wznosiła baraki. W dokumentacji obozu natomiast jako przyczynę zgonu, który nastąpił 23 marca 1942 r., podano zawał serca. Ale taką przyczynę wpisywano także zastrzelonym czy utopionym w rowie.

– Chciałbym dotrzeć do osób, które mogą wiedzieć coś więcej o Wojciechu Kuflu – mówi ks. Stanisław Cader. Każda informacja będzie na wagę złota. Kleryk Wojciech Kufel zasługuje na pamięć w swojej małej ojczyźnie.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Uroczystości na Podbeskidziu

W 6. rocznicę śmierci papieża

Pod krzyżem na Kaplicówce

SKOCZÓW. Czuwania modlitewne z Nowenną Pompejańską na skoczowskiej Kaplicówce odbywają się zawsze drugiego dnia miesiąca – na pamiątkę dnia śmierci Jana Pawła II. Z okazji 6. rocznicy i zbliżającej się beatyfikacji czuwanie 2 kwietnia rozpocznie się o 15.00 Koronką do Miłosierdzia Bożego, Drogą Krzyżową i Różaniem do Siedmiu Bolesci MB. Później przypomniane zostaną fragmenty papieskiej homilii wygłoszonej na Kaplicówce 22 maja 1995 r., a od 18.00 Różaniec z tajemnicami światła poprowadzą trzejwi alkoholicy. Od 19.00 adoracja Najświętszego Sakramentu z



Uczestnicy czuwań zawsze pamiętają o Janie Pawle II

Nowenną Pompejańską. – O 21.00 odmówimy Apel Jasnogórski i rozpocznie się Msza św. w intencjach powierzonych w nowennie oraz za rychłą kanonizację Jana Pawła II i

Bartolo Longo. Pod krzyżem papieskim odśpiewamy „Barkę” – mówi Lidia Wajdzik, animatorka nowenny. **tm**

Zaśpiewa Domenica

ŻYWIEC. Schola „Domenica”, działająca przy konkatedralnej parafii Narodzenia NMP, zaprasza na koncert poświęcony Papieżowi Polakowi. Odbędzie się on w konkatedrze 2 kwietnia o 19.00. Zespół wykona utwory czterogłosowe oparte na zasadach śpiewu dominikańskiego. Podczas koncertu emitowane będą archiwalne fragmenty homilii Ojca Świętego. Motywem przewodnim całego koncertu będzie Boże miłosierdzie. **im**

Zaproszenie

Dla niesakramentalnych

BIELSKO-BIAŁA. Ks. Krzysztof Bojan, diecezjalny duszpasterz osób żyjących w związkach niesakramentalnych, zaprasza na rekolekcje, które odbędą się 2 i 3 kwietnia w bielskim kościele św. Maksymiliana Kolbego w Aleksandrowicach. Rekolekcje pod tytułem „Komunia jest możliwa!” poprowadzi o. Mirosław Ostrowski OP, duszpasterz par niesakramentalnych z Warszawy. Początek w sobotę 2 kwietnia o 15.00 – Droga Krzyżowa i konferencja „Komunia w Słowie”; a 3 kwietnia o 14.00 Msza św. i konferencja „Komunia w Miłości”. Więcej na internetowej stronie: www.niesakramentalni.duszpasterstwa.bielsko.pl. ■

Pana Jana pamięta

OŚWIĘCIM.

Są przygotowani na oburzenie widzów, obelgi i ogryzki spadające na scenę.

– Ja może jednak zabiorę nitroglicerynę – uśmiecha się lekarz Jarosław Ptaszkowski.

A już serio wszyscy aktorzy mówią: – Jeśli są emocje, łatwiej otwierają się serca.

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscnieдельникny.pl

Już od końca stycznia, codziennie, dom salezjański w Oświęcimiu przy rynku odwiedza grupa kilkudziesięciu mężczyzn w wieku... mocno dojrzałym. – To nasza druga młodość! W takim składzie nie było nas tu już 13 lat! Przechodzimy z ogromną radością i na scenie damy z siebie wszystko – mówią siedemdziesięcio- i osiemdziesięciolatki.

Dla papieża

– Po 13 latach przerwy wznawiamy teatralne przedstawienie wydarzeń męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, stanowiące wieloletnią tradycję sceny salezjańskiej – mówi ks. Marek



Dąbek SDB, kustosz sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Oświęcimiu, który postanowił na nowo wskrzesić tradycję wystawiania misterium. Trwała ona od zakończenia II wojny światowej. – Przed laty w naszych kronikach zanotowano, że misterium „cieszy się tak wielkim powodzeniem nie tylko dzięki pięknej kompozycji artystycznej i starannemu opracowaniu scenicznemu, ale przede wszystkim dlatego, że przemawia głębią religijnej prawdy i sięga najgłębszych tajników dusz polskich”.

Ksiądz Dąbek dodaje, że ten rok mocno przynaglił wszystkich związanych z placówką salezjańską do przywrócenia tradycji wystawiania misterium pasyjnego: – Jest ono naszym hołdem i darem na dzień beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II, który, jak stwierdził kardynał Stanisław Dziwisz: „ewangelizował świat swoim osobistym krzyżem; który żył i umierał dla Boga, a Bóg posłał go do innych ludzi, aby ich uczył, jak święcie żyć

i święcie umierać”. Ojciec Święty sam był aktorem, wiedział, że sztuka także jest drogą, która otwiera ludzkie serca na przyjęcie Chrystusa.

Scena w sercach

Oświęcimskie misterium to wierne odtworzenie scenariusza sztuki, do której tekst napisał salezjanin ks. Franciszek Harazim (zamordowany w 1941 r. w obozie oświęcimskim), a muzykę – również współbrat salezjański – ks. Antoni Chlondowski. Spektakl obejmuje pięć odsłon: Modlitwa w Ogrójcu, Pretorium, Sąd Piłata, Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie.

Na scenie wystąpi ponad 50 osób – wśród nich odtwórcy ról Jezusa, apostołów, arcykapłanów, żołnierzy, żydów, aniołów i młodzi statyści. Drugie tyle angażuje się od strony technicznej. Trzeba zadbać o stroje, charakterystyczne dekoracje.

Na próbie Misterium Męki Pańskiej po 13 latach starsi aktorzy przypominają sobie interpretacje swoich ról, młodzi proponują nowe pomysły sceniczne

Bardzo ważną rolę w misterium ma do spełnienia Agnieszka Kozieł, która na co dzień prowadzi salezjański męski chór „Auxilium”, a podczas spektaklu poprowadzi także 13-osobową orkiestrę.

Wychowanków salezjańskich, którzy przez dziesięciolecia prowadzili te bardzo szczególne rekwizyty, nie trzeba było długo zachęcać do wskrzeszenia tradycji.

– Niektórych zabrakło już wśród nas. Ale nieżyjący lub schorowani znaleźli swoich godnych i oddanych sprawie następców! – podkreśla Kazimierz Hanik, który dziś odtwarza rolę Apostoła Jana. Na scenie salezjańskiej przez dziesięciolecia przeszedł wszystkie etapy aktorskie i techniczne. – Kiedy patrzę na scenę, dekoracje, kulisy – przypomina mi się nasza praca fizyczna przy wszelkich przedstawieniach, ja-

...ją z misterium

kie tu przygotowaliśmy razem z naszymi księżmi opiekunami, zwłaszcza te ostatnie – sprzed kilkunastu lat – z ks. Aleksandrem Karkoszką.

– Tu, u salezjanów, skupiało się przez dziesięciolecia życie kulturalne miasta, tu mógł się realizować każdy młody człowiek, w którym budziła się potrzeba artystycznego wyrażania tego wszystkiego, co działo się głęboko w sercu – dodaje Mieczysław Iskierka, w spektaklu arcykapłan Annasz.

– Szedłem niedawno ulicą. Ukłoniły mi się i przywitały bardzo serdecznie dwie młode kobiety. Nie mogłem sobie skojarzyć, czy i skąd mam je znać, więc o to zapytałem – opowiada Jan Krzeszkowiak. – A one mówią, że kiedy miały po kilka lat, rodzice przyprowadzali je na misterium i bardzo dobrze sobie mnie zapamiętały – dodaje wzruszony...

Siły nie pozwalają panu Janowi na – jak to zawsze bywało – odtwarzanie roli Piłata i Przewodnika. – Ale jest z nami cały czas, na każdej próbie – poklepuje kolegę po ramieniu Mieczysław Iskierka.

Stefan Huba w czerwcu skończy lat 76. A w spektaklu niezmiennie od lat gra Judasza. – To jest kolejna nie bardzo lubiana postać – zwierza się. – Ale bardzo ważna! Kiedy się dowiedzieliśmy o wznowieniu misterium, trzeba było sobie teksty i melodie śpiewów przypominać, bo głowa już nie ta. A i bagaż tych 13 lat wiadać w naszych nogach – żartuje. – Ale choć ciała czasem słabną, to duch coraz młodszy. ■

Siły musimy znaleźć

Mocne więzi przyjaciół ze szkolnych lat sprawiają, że doskonale rozumieją się na scenie. Po 13 latach próba jest właściwie formalnością.

– Jakby się nam mogło nie chcieć?! – udaje oburzenie Kazimierz Hanik. – A siły musimy znaleźć, bo podczas widowiska może się przydarzyć naprawdę wszystko! Czasy się zmieniły, ale pamiętam nasze występy sprzed lat. Naprawdę – wywoływały takie emocje u ludzi, że „czarne charaktery” musiały się strzec na scenie – wyzwiska, a nawet ogryzki czy skórki z owoców leciały równo – śmieje się „Apostoł Jan”. – To chyba dobrze świadczyło o naszej grze. Choć z drugiej strony ważną rolę do odegrania miały postacie pozytywne – uczyć przebaczenia i miłości – bo przecież o tym jest cała ta historia i po to zapraszaliśmy wszystkich do nas...

Jarosław Ptaszkowski, także związany od lat z wychowankami salezjańskimi, na co dzień lekarz, też jest obecny na każdej próbie, mimo wielu obowiązków zawodowych. Pełni funkcję inspicjenta – czyli drugiej ręki reżysera – ks. Marka Dąbka.

– Dla nas wszystkich to naprawdę ważna sprawa. Aktorzy mocno przeżywają to zadanie, bo przedsięwzięcie – jak dla ludzi w nierzadko mocno zaawansowanym wieku – jest ogromne! I przyznam, że na spektakle zabiorę nitroglicerynę. Choć jednak mam nadzieję, że jako lekarz nie będę potrzebny – dodaje z uśmiechem. ■

Misterium już na scenie

Misterium Pasyjne w wykonaniu byłych wychowanków salezjańskich w Oświęcimiu odbędzie się **10, 16 i 17 KWIETNIA** o godzinie 16 w zakładzie salezjańskim przy ul. Jagiełły 8 – wejście od ul. św. Jana Bosko. Dodatkowy termin – gdyby zgłoszeń było znacznie więcej – **9 KWIETNIA**.

Grupy zorganizowane należy zgłaszać telefonicznie do ks. Marka Dąbka – tel.: 606 962 802 lub (33) 842 29 19 (po godzinie 21) lub pocztą elektroniczną: marekd@sdb.krakow.pl

Teatr to całe nasze życie



Ks. MAREK DĄBEK SDB,
PROBOSZCZ, ODTWÓRCA ROLI PIŁATA

– Choć proboszczem i kustoszem sanktuarium w Oświęcimiu jestem od sierpnia ubiegłego roku, z oświęcimskimi Misteriami Męki Pańskiej sam jestem osobiście związany od lat.

Wychowałem się na teatrze salezjańskim. Rola Piłata to też dla mnie wyzwanie aktorskie. Kiedy zaproponowałem wznowienie misterium, nie spodziewałem się aż takiego zaangażowania! Ale tak już chyba jest, że kogo raz Matka Boża tu przyprowadzi, ten czuje się Jej szczególnie oddany. Mocno wierzę, że misteria przyciągną widzów i nowych aktorów, że znajdują się godni następcy obecnych na kolejne długie lata.



AGNIESZKA KOZIEL, DYRYGENT CHÓRU I ORKIESTRY

– Codzienne próby, praca zawodowa, życie rodzinne – trzeba się dobrze nagłówekować, żeby to wszystko pogodzić. Ale śpiew i muzyka to moja pasja i choć czasem jest trudno, wiem, że tu czekają na mnie codziennie akorzy i chórzysci, gotowi do ciężkiej pracy.

Znamy się z większością ze wspólnej pracy chóru „Auxilium”. Teraz mam szansę wykorzystać nasze umiejętności w misterium.



KAZIMIERZ HANIK,
ODTWÓRCA ROLI APOSTOŁA JANA

– Teatr to było całe nasze życie. I w trudnych latach komunizmu żadne zakazy władz nie powstrzymały naszych księży i nas przed wystawianiem przedstawień, które były dla ludzi prawdziwymi rekolekcjami. Tym

bardziej więc teraz jest w nas tyle chęci, by wrócić do tego, co było w naszym życiu najmiłszym wspomnieniem lat młodości. Mamy nadzieję, że znajdują się nasi następcy i tradycja już nigdy nie zaginie.



JAN JARNOT – ODTWÓRCA RÓL GAMAIELA,
ŻOŁNIERZA STEZYFONA I ŻYDA

– Misteria Męki Pańskiej to był prawdziwy „hit”! Widzowie przyjeżdżali z wielu miejscowości, nawet bardzo odległych. Po latach przerwy nie brakuje w nas tamtego zapału. Wraca nam druga młodość. Trzeba było

od nowa zadbać też o dekoracje, o stroje. Ale takie zmartwienia tylko dodają nam chęci do działania.



MIECZYSLAW ISKIERKA, ZAGRA ANNASZA

– Odkąd pamiętam, byłem związany z zakładem salezjańskim. Jestem rocznik 1929. 18 maja skończę 82 lata! Sztuki teatralne, a szczególnie jasełka i Misteria Męki Pańskiej wystawialiśmy nawet w czasach, kiedy komuniści odebrali nam salę ze sceną.

Grałem różne role – jak to młody chłopak. Aż doczekałem się roli Annasza. To niezbyt popularna postać i czasem za nią obrywam od widzów. Ale takich w tym spektaklu jest więcej! Przyjmujemy to, że obrywamy z godnością. Wychodzimy z siebie, bo wiemy, że warto!

Seminarium o legendarnej amerykańskiej szosie

Route 66 na uczelni

Czy harleye, podróż, marzenia o wolności, muzyka, wiatr we włosach **mogą się kojarzyć z badawczą pracą naukową?** Mogą! Udowodnili to organizatorzy bielskiego seminarium poświęconego amerykańskiej Route 66.

Route 66 – Droga 66, Mother Road – Droga matka to amerykańska szosa międzystanowa, mierząca ponad 3900 km. Otwarta w 1926 roku, połączyła wschód i zachód kraju – od Chicago po Los Angeles (w 1936 przedłużono ją do Santa Monica). Podczas wielkiego kryzysu lat 30. XX wieku migranci ze wschodu Stanów zmierzali nią w poszukiwaniu lepszego życia na zachodzie, w Kalifornii. Ta wędrówka skłaniała ludzi do rozwoju miejscowości wzdłuż trasy.

W amerykańskiej kulturze Route 66 stanowi wieloznaczny

symbol ucieczki, poszukiwań, tęsknoty, wolności. „Legendarność” i „kultowość” drogi jest pielęgnowana do dziś. I to nie tylko w USA. Wśród ludzi zafascynowanych tym fenomenem są także pracownicy nauki i studenci Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. 17 i 18 marca, we współpracy z Kołem Naukowym „American Club” oraz Konsulatem Generalnym USA w Krakowie, zorganizowali seminarium w języku angielskim, poświęcone historycznej drodze, której legenda utrwalała została



Motocykle Harley-Davidson przyciągały zafascynowanych tymi maszynami i Route 66

w literaturze, filmie, muzyce i szeroko rozumianej sztuce.

– Żeby spróbować sobie wyobrazić, czym jest Route 66, można poprowadzić drogę z Warszawy do Barcelony – mówił podczas spotkania Benjamin Ousley Nase-man, attaché kulturalny Konsulatu Generalnego USA w Krakowie. Bo właśnie ogromna różnorodność kulturowa cechuje rzeczywistość przy Route 66.

Jak podkreślał główny organizator przedsięwzięcia dr Jerzy Kossek z katedry anglistyki ATH,

seminarium miało zaprezentować stan prac badawczych prowadzonych w tej dziedzinie przez anglistów z ATH i zaproszonych gości z innych ośrodków akademickich (Łódź, Częstochowa, Kraków) oraz USA. W 2012 r. także bielscy akademicy planują swoją podróż badawczą tą trasą.

Konferencji towarzyszyła muzyka w wykonaniu grupy Whiskey River, pokaz filmów z Route 66 w głównej roli oraz wystawa motocykli Harley-Davidson.

Urszula Rogólska

Młodzieżowy teatr w parafii

Pchają się drzwiami i oknami

Pół tysiąca widzów obejrzało przedstawienie pt. „Mieszczanin szlachciem” Moliera w sali komorowickiego domu parafialnego.

Sztuka przedstawia historię prostego człowieka, który dorobiwszy się nieco grosza, stara się zyskać miejsce w wyższych sferach. Pobiera komiczne lekcje tańca, dobrych manier i fechtunku, a nawet filozofii – podczas nich odkrywa, że od urodzenia mówi... prozą. Choć sztuka ma już prawie 350 lat, to zawarte w niej studium ludzkiego snobizmu i pychy wciąż uczy i bawi.

Przedstawienie zrealizował teatr amatorski, który tworzą gimnazjaliści i licealiści z Bielska-Białej-Komorowic. Kieruje nim ks. Jacek Graczy, który od lat łączy duszpasterstwo młodzieży z zamiłowaniem do teatru.

Spektakl olśnił bogactwem strojów, kreacji, muzyki i tańca. Młodzież włożyła ogrom serca



Teatr „Memento” jest wspólnotą, w której wiara i kultura kształtują młodzież

w przygotowaniu. Mamy pomagały przygotować stroje – jak prawdziwe, z epoki. Część z nich wypożyczono z jednej z bielskich szkół, w której szyto stroje historyczne w ramach prac dyplomowych. Na głowach pojawiły się peruki kupione na internetowej wyprzedaży kostiumów karnawałowych. Makijaż i pozostałe fryzury zrobiono już we własnym

zakresie, podobnie jak dekorację, światła, choreografię i muzykę.

– Zespół tworzy ponad czterdziestu nastolatków – wyjaśnia ks. Graczy. – Każdy ma swoją rolę na scenie, ale także zadanie w pracach związanych z przygotowaniem sceny i jej zaplecza.

Młodzi aktorzy spotykają się przez kilka miesięcy, dwa, trzy

razy w tygodniu. Każda próba zaczyna się i kończy modlitwą. – To moment wyciszenia, koncentracji, wejścia w inny świat – tłumaczy. Dla wielu „Memento” jest okazją do spędzenia kulturalnego wieczoru, dla którego alternatywą byłaby klatka schodowa czy podwórko blokowiska. Pchają się tutaj drzwiami i oknami. – Są tacy, którzy chcą tylko czegoś popilnować, posprzątać, żeby załapać się do ekipy. Jeśli nie ma dla nich miejsca w obsadzie, przychodzą, przesiadują na próbach, przyglądają się swoim kolegom.

– Myślę, że magnesem jest atmosfera wzajemnego szacunku oraz możliwości pokazania swojej dobrej strony – mówi ks. Jacek Graczy.

Teatr działa już kilka lat. Ma na swoim koncie sztuki religijne i świeckie, realizacje Szekspira, Moliera, Fredry, Karola Wojtyły oraz własne, autorskie.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Konkurs recytatorski przeciw wulgaryzmem

Precz z jednym przymiotnikiem

Czy można dziś eliminować **obskurne wyrażenia z codziennego języka?** Gimnazjaliści z bielskiej Jedyнки udowodnili, że tak!

Wulgaryzmy mają już, niestety, swoje stałe miejsce w życiu codziennym i publicznym. Przez nie ubożeje język polski. Za pomocą jednego wulgarnego przymiotnika Polacy wyrażają swój zachwyt i emocje w bardzo różnicowanych sytuacjach. Dlatego tak cenne są inicjatywy takie jak ta w Gimnazjum nr 1 – podkreśla Danuta Bilczewska, bielska poetka i jurorka wielu konkursów poetyckich i przedsięwzięć popularyzujących troskę o kulturę słowa.

Trzytnaście gimnazjalistek, zachęconych przez polonistkę Lucynę Wawro, wzięło udział w konkursie recytatorskim „Poezja



Organizatorzy i uczestnicy poetyckiego spotkania w Gimnazjum nr 1

zeszłego wieku – młodopolskie nastroje kontra międzywojenne wariacje”. Każda z nich przygotowała dwa wiersze. Do jury zaproszono poetkę Danutę Bilczewską, wicedyrektorkę szkoły Bożenę Grabarczyk oraz przedstawicielkę redakcji „Gościa”. Doceniając samodzielną pracę w doborze repertuaru, jego interpretację

i kulturę słowa, jurorki przyznały pierwsze miejsce Marcie Zboralskiej, a kolejne: Monice Wypchał i Adzie Piekiełko oraz wyróżnienia Natalii Kosek i Patrycji Mydlarz. Poza konkursem wiersze Danuty Bilczewskiej recytowała Kinga Pruska, uczennica Gimnazjum nr 1, która wygrała ubiegłoroczny Konkurs Recyta-

torski Prozy i Poezji Religijnej, organizowany przez bielski Klub Inteligencji Katolickiej. Wtedy też recytowała poezję tej poetki.

– Ten konkurs to ważna inicjatywa, warta popularyzowania – dodaje Irena Olma, przewodnicząca Diecezjalnej Rady Ruchów Katolickich. – Niedawno wysłaliśmy list do ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego, w którym wyraziliśmy nasze oburzenie nachalną wulgaryzacją, nie tylko w mowie codziennej używanej w miejscach publicznych, ale przede wszystkim w sferze kultury. Przejawem tego jest wyprodukowanie za pieniądze podatników pełnego wulgaryzmów komiksu, który miał promować w kraju i za granicą muzykę Fryderyka Chopina, czy nagminne wprowadzanie rynsztokowych wyrażań do sztuk teatralnych i filmów. Młodzieżowe konkursy recytatorskie na pewno zachęcają do troski o słowo, a przy tym do duchowego wzrastania ku temu, co piękne i dobre.

Urszula Rogólska

Książka o żywieckiej Rudzy

Podróż w nieznane

Pasjonaci historii Żywca dostają kolejną publikację o historii miasta. Tym razem o najstarszej dzielnicy, której dawny wygląd zachował się już tylko na starych fotografiach.

Pierwsza to szkice na temat początków osadnictwa Rudzy. Zawarte są w niej też szczegółowe informacje na temat rzeźb sakralnych, kapliczek znajdujących się w tej dzielnicy. Druga część publikacji zawiera zdjęcia obrazujące życie codzienne w dzielnicy na początku XX wieku.

– Oprócz analiz historycznych i socjologicznych, ogromną wartością publikacji są wspomnienia osób pamiętających dzielnicę w okresie przedwojennym – dodaje Tomasz Terteka. – Dla znawców historii bezcenne są zdjęcia nieistniejących już drewnianych domów, które spłonęły podczas działań wojennych w 1945 roku. Publikacja została wydana przez Towarzystwo Naukowe Żywieckie.

im



Rudza to dla każdego mieszkańca Żywca słowo klucz, synonim tajemniczej krainy – mówi Tomasz Terteka, rzecznik żywieckiego Magistratu, a jednocześnie miłośnik historii miasta. Publikacja „Rudza – między mitem a rzeczywistością”, przygotowana pod redakcją Doroty Firlej, Przemysława Dyrłagi i Ireneusza Jeziorskiego, jest antropologicznym i socjologicznym opisem Rudzy – najstarszej części miasta, sięgającej swoją historią drugiej połowy XIV wieku. Publikacja składa się z dwóch części.

zapowiedzi

Włosi i Amerykanie na 10. Dniach Kolbiańskich

HARMEŻE. Od 1 do 3 kwietnia w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach pod hasłem: „Dawanie świadectwa o Chrystusie na wzór św. Maksymiliana” odbędą się 10. Dni Kolbiańskie. Organizują je Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego i franciszkanie. Początek 1 kwietnia o 18.00. Wykłady przedstawią prelegenci z Polski, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Symposium zakończy Msza św. odprawiona 3 kwietnia o 11.00 przez bp. Tadeusza Rakoczego. Więcej na stronach: www.kolbemission.org/pl i www.harmez.franciszkanie.pl.

Wiosenny kurs Rötzera

BIELSKO-BIAŁA. Rusza wiosenna edycja kursu Rötzera – potwierdzonej naukowo metody naturalnej regulacji poczęć. Do udziału w kursie zaproszeni są wszyscy, którzy chcą się nauczyć obserwować objawy zdrowia rozrodczego kobiety i rozpoznawać okresy płodności i niepłodności tą metodą. Kurs obejmuje trzy spotkania: **2 kwietnia, 7 maja i 4 czerwca od godz. 9 do 11.30.** Będzie się on odbywał w budynku Instytutu Teologicznego w Bielsku-Białej przy ul. Żeromskiego 5. Kurs prowadzą Anna i Daniel Kosiecowie we współpracy z lekarzem Adamem Kuźnikiem. Zgłoszenia i informacje: Anna Kosiec, tel. 694 118 238 lub mejl: aniaksc@epf.pl.

Parafialny Klub Sportowy „Millenium” – parafia Narodzenia NMP w Porąbce

Na zdrowym dopingu

Grają w siatkówkę, piłkę nożną, szachy, pływają, chodzą w góry. Jest ich ponad 220. Uwielbiają rywalizację, jak każdy rasowy sportowiec. Trenerzy innych klubów mówią, że **są jacyś tacy trochę... inni.**



Młodzi sportowcy z Porąbki już czekają na tegoroczny Dzień Sportu, który odbędzie się na początku czerwca

Z racji obowiązków, ale i pasji do sportu, bywam na różnych imprezach sportowych, w tym zawodach klubów szkolnych i parafialnych – mówi Andrzej Płonka, starosta bielski i prezes Parafialnego Klubu Sportowego „Millenium” w Porąbce. – Ale zawodników z Porąbki rozpoznam zawsze. I to nie dlatego, że jestem prezesem tego klubu. Wyróżnia ich zachowanie – potrafią walczyć sportowo, ale bez agresji, nie wrywają się im żadne wulgaryzmy. Jestem przekonany, że to także efekt solidnej pracy trenerów. Bo sport – zwłaszcza ten pod szyldem parafialnym – to zarówno troska o rozwój sprawności fizycznej, jak i wychowanie, rozwój duchowy.

W domu i na boisku

Przed dziesięcioma laty motorem powstania klubu przy parafii Narodzenia NMP w Porąbce był wikary ks. Andrzej Zawada. Od razu zaangażowali się nauczyciele, a także samorzą-

dowcy, przedsiębiorcy. Dziś mówią, że chcieliby, aby jeszcze mocniej w działalność klubu włączyli się rodzice. Bo trudno oddzielić wychowanie w domu od zajęć w szkole i na boisku.

Ponad 220 sportowców z Porąbki – uczniów tutejszej Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika i Gimnazjum im. Jana Pawła II – trenuje w pięciu sekcjach. Drużyny siatkarskie ćwiczą pod okiem Grażyny Janosz. Ich największym sukcesem jest pierwsze miejsce chłopców w parafiadzie diecezjalnej i siódme w turnieju wojewódzkim, gdzie rywalizowali z zapleczem śląskich klubów ligowych!

Małych piłkarzy trenuje Zbigniew Targosz. Też mogą się pochwalić wieloma sukcesami w swojej kategorii wiekowej – także międzynarodowymi – i miejscami w czołowej piątce!

– W naszym klubie mamy najmłod-

szych piłkarzy – drużynę żaczków, ale dzięki współpracy z naszym LKS „Zapora”, oddajemy im już ten dobrze przygotowany narybek – dodaje ks. Marcin Mendrzak, wikary parafii i wiceprezes klubu.

– W sekcji pływackiej, pod okiem Mirelli Jury, Krystyny Martyniak i Wojciecha Gąsiora, na basenie w Kętach trenuje trzydziestka sportowców. Także szachy zdobywają coraz więcej sympatyków. – Dla dzieciaków to zaszczyt, że trenuje ich Tomasz Giżyński, mistrz Polski – mówi Andrzej Płonka. – Poznają jego osiągnięcia, widzą medale, puchary. To ich dopinguje. Autorytet, przykład – to ważne dla młodych ludzi.

W klubie działa także sekcja turystyczna. Odpowiedzialne za nią są Renata Bubała, Agnieszka Krzywińska i Mirella Jura. – Sami wiemy, że kiedy człowiek połknie tego bakcyła w dzieciństwie, będzie w góry chodził całe życie – mówią działacze klubu.

Zaczynaliśmy od zera

– Zdaje sobie sprawę, że ważne w takiej działalności są pieniądze – na sprzęt, na wyjazdy, dla trenerów – dodaje Andrzej Płonka. – Zaczynaliśmy od zera. Teraz wiemy, jak pozyskiwać fundusze – między innymi ze środków Unii Europejskiej. Wiemy, jak pisać projekty. Trzeba tylko chęci i zaangażowania. Ważne są obiekty sportowe. Wykorzystujemy nasze szkolne sale gimnastyczne, mamy w gminie Orlika, wyjeżdżamy także na za-

jęcia do hali w sąsiednim Czańcu czy na basen w Kętach. Marzy się nam własna hala. Ale na razie trzeba wykorzystać to, co jest.

14 marca br. założyciele klubu spotkali się na zebraniu sprawozdawczym. Był czas na wzajemne podziękowania, ale i pierwsze przygotowania do najważniejszego dnia obchodów jubileuszu święta dla klubowiczów. Odbędzie się on 1 czerwca – w ramach corocznego Dnia Sportu. Szefowie klubu planują, by każda sekcja świętowała jubileusz swoim turniejem. – Współzawodnictwo, porównywanie się z innymi – to jest mobilizacja dla każdego sportowca – podkreśla Andrzej Płonka. – I tego nie może zabraknąć.

A w czasie wakacji – jak co roku – młodych czeka obóz sportowy w Sierakowie!

Urszula Rogólska

Moim zdaniem



Ks. KAN. EUGENIUSZ NY CZ, PROBOSZCZ W PORĄBCE
– Kiedy dziesięć lat temu ks. Andrzej Zawada, nasz

ówczesny wikary, zaczął organizować parafialny klub sportowy, nie kryłem obaw, na jak długo wystarczy nam wszystkim zapału. Zaangażowanie nauczycieli i trenerów, a przede wszystkim udział ponad dwustu dzieci w zajęciach sportowych po 10 latach pokazują, że nie był to zapał słomiany. To zapewne także duży sukces prezesa klubu Andrzeja Płonki. Kiedy zostałem starostą bielskim, jego obowiązki się zmieniły, ale za klub zawsze czuje się odpowiedzialny. To cieszy, kiedy inni mówią, że sportowcy z Porąbki zachowują się „inaczej”. Myślę, że podczas treningów warto jeszcze mocniej podkreślać duchowy aspekt sportowej rywalizacji.



Bez zaangażowania dorosłych parafialny klub sportowy miałby poważne trudności, żeby się rozwijać